

ALEKSANDER ŁUKASZEWICZ

# EKONOMIA POLITYCZNA PRZYSZŁOŚCI

(o książkach Grzegorza W. Kołodko)\*

Książki, o których artykuł będzie traktował, są odrębne i mimo że tworzą dzieło o charakterze całości, nie są kolejno numerowanymi tomami. Więzy łączących te książki jest kilka: jednolita postawa poznawcza, jednolita metodologia, jednolite postulaty i rekomendacje dotyczące aplikacji polityk – na skalę krajową i międzynarodową, konsekwentne ułożenie rozważań w kontekście trwającego procesu globalizacji, jednolite oceny skutków tych procesów – pozytywnych i negatywnych.

Tytuł artykułu jest zapożyczony z podtytułu (III) – bowiem dociekania autora książek zmierzają właśnie do zarysowania konturów ekonomii politycznej przyszłości, odnosząc się zwłaszcza do rodzaju wyzwań poznawczych, miejsca ekonomii w rodzinie nauk społecznych, misji wobec tego co powinno być objaśniane i zmieniane.

Omawiane książki są bardzo obszerne: I – s. 440, II – s. 318, III – s. 447. Piszący o nich musi dokonać trudnego wyboru cech charakterystycznych, wątków wiodących – z osobna i dla całości, wreszcie różnic kontekstualnych wobec faktu zmieniających się okoliczności społeczno-ekonomicznych i politycznych w latach, kiedy książki powstawały. Podkreślić tu trzeba, że I znalazł się na światowym obszarze naukowym; dzieło to zostało wydane w przekładach w Chinach, na Węgrzech, w Turcji, Wietnamie, Rosji, USA, Iranie.

Wszystkie omawiane książki mieszczą się w gatunku rozpraw naukowych. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że autor nie unika fragmentów, nawet obszer-nych, które mają charakter publicystyczny (II). Nie tylko dla celów popularyzacyjnych, także dla literackiego ubarwienia wywodów. Przykładem jest rodzaj Diariusza wydarzeń (II, rozdz. V) czy Listy (II, rozdz. XII). Zdaniem piszącego nie zakłóca to czystości gatunku; przykładów podobnych działań w literaturze światowej jest wiele. Z drugiej strony, wysokiej klasy publicystyka często zasługuje na miano naukowej eseistyki.

Książki o tak szeroko zarysowanej problematyce obfitują w opis i analizę ogromnej ilości faktów, zdarzeń i procesów – a więc mają bogatą warstwę empiryczną. Liczne są również dane statystyczne (zwłaszcza dotyczące sfery podziału). Tutaj jednak autor odsyła

czytelnika do opracowanej przez siebie bazy danych, dostępnych w internecie.

Do faktów, zdarzeń, procesów oraz dynamiki światowych konfiguracji ekonomiczno-politycznych, jakie zawierają książki, trzeba jeszcze zaliczyć analizę transformacji ustrojowej w dawnych krajach socjalistycznych, włącznie zresztą z przypadkiem Chin Ludowych, wraz z ich osobliwą rolą w gospodarce światowej (zwłaszcza I i III), Zainteresowanie międzynarodowe (patrz wzmiankowane przekłady I) świadczą o tym, że uznano (przekłady) analizę procesu transformacji za wyróżniającą się głębią i oryginalnością na tle przecież obfitej literatury światowej tym zagadnieniem poświęconej. Jest to tym bardziej godne wydobywania, bowiem ta literatura nie była wolna od płycizny i wręcz wulgaryzmów historycznych i politycznych.

Procesy globalizacyjne, jak wspomniano, pozostają w centrum uwagi G. Kołodki, wraz z tłem tych procesów – postępem technologicznym, wielkimi przemianami instytucjonalnymi świata, zmianami społecznymi oraz geopolitycznymi. Śledzenie procesów globalizacji, wiedza o ich siłach sprawczych i mechanizmach ewolucji przynosi ciągle nowe uzupełnienia, obserwacje i uogólnienia. Autor omawianych książek walnie się przyczynia do powiększania tego zasobu wiedzy, a zwłaszcza do interpretacji oczyszczającej z mitów, propagandowych przekłamań, a nawet przesądów.

Taka postawa badawcza i analityczna autora musiała zaowocować zastosowaniem metodologii holistycznej, przeciwstawnej metodologii indywidualistycznej, której hołduje ekonomia neoklasyczna (mianowicie siebie nurtem głównym) i jej odgałęzienia – neoliberalizm i tzw. nowa ekonomia klasyczna. Tutaj panuje religijna wręcz wiara w zawsze dobroczynne żywiołowe działanie sił rynku, tutaj centralnym elementem analizy jest *homo oeconomicus* – jednostka całkowicie egoistyczna oraz obdarzona racjonalnością w swoich zachowaniach i wyborach, dążąca do maksymalizacji własnych korzyści. Doktryna ta, sięgająca korzeniami do utilitaryzmu epoki Oświecenia (J. Bentham), kiedy nietrudno uzasadnić jej przesłanie historyczne w ówczesnych warunkach. Pielęgnowana do dziś – stała się wręcz karykaturalna.

Pod wpływem wielostronnej krytyki dogmat racjonalności zastąpiono niedawno dogmatem racjonalnych oczekiwań, używając tego jako argumentu przeciw wpływowi państwa na procesy gospodarcze, państwa jakoby notorycznie błędącego w zderzeniu z owymi racjonalnymi oczekiwaniami uczestników procesów gospodarczych. Ciągłe tu wraca przekonywanie, że machina biurokratyczna państwa wpływa niszcząco na wolność gospodarowania, na przedsiębiorczość, na motywację działań podnoszących ekonomiczną efektywność. Deregulacje procesów gospodarczych, redukcje normatywnego wpływu państwa na procesy produkcji, wymiany i podziału – ta ewangelia neoliberalizmu – doprowadziły (w co wątpią dogmatycy neoliberalizmu) do obecnego kryzysu globalnego. I wtedy okazuje się, że kapłani neoliberalizmu żądają właśnie interwencji rządów i uspołecznienia strat korporacji, ale też zapewnienia, że prywatne zyski nie zostaną naruszone.

Tak więc – trzeba tu za Kołodką potwierdzić: spór o metodologię nie jest tylko sporem o akademicką jakość analizy, ale w efektach sięga szeroko do objaśnienia wszystkich aspektów procesów społeczno-ekonomicznych oraz do procedur polityko – gospodarczych. Współczesny neoliberalizm uporczywie domaga się wolności gospodarczej jednostki – posiadacza i beneficjenta własności prywatnej, odmawiając dostrzegania miażdżenia tej jednostki przez mechanizmy uruchamiane przez wielkie korporacje. Nie pierwszy raz neoliberalizm ukazuje swoją antyhumanitarną postawę.

*Wędrujący świat* (I) może być uznany za wzorcowy przykład stosowania metodologii holistycznej, przy tym bez jakiegokolwiek śladu lekceważenia roli jednostki w procesie gospodarczym, jej potrzeb, aspiracji i motywów działania. Z kolei (III) zawiera szereg postulatów i propozycji pragmatycznego kreowania rzeczywistości – w tym przewyżczenia nieuzasadnionych racjami ekonomicznymi nierówności dochodowych i majątkowych. Tutaj Grzegorz Kołodko i korzysta z wielu światowych źródeł w literaturze przedmiotu, i przyłącza się do wielokrotnie praktycznie potwierdzonej tezy, że owe nierówności oddziałują wysoce negatywnie na efektywność gospodarowania, na jednostkową wydajność pracy, na identyfikację pracowników z miejscem ich zatrudnienia. Tym samym negatywnie wpływają na to, co dziś potocznie nazywa się „kapitałem ludzkim”.

Można by się dziwić żywotności mitu *Homo Oeconomicus*, jednostki całkowicie egoistycznej nastawionej wyłącznie na maksymalizację korzyści osobistych, pozbawionej jakiegokolwiek empatii – wszystko jest towarem, a stosunki między ludźmi to wyłącznie transakcje, gdyby nie to, że mit ten uzasadnia i usprawiedliwia bezwzględna walkę konkurencyjną na rynku oraz gloryfikuje zwycięzców. Jak można ten mit odnieść do rzeczywistości globalizującego się świata, większość gospodarki którego kontrolują wielkie korporacje – międzynarodowe i ponadnarodowe?. Projekcja pojedynczego członka społeczeństwa, jakiegokolwiek mu cechy nadać, na globalne procesy światowej areny jest samo przez się karkołomnym zabiegiem myślowym. Nie przestaje być jednak wygodnym narzędziem ideologii – a raczej swoistej religii. G. Kołodko krok

po kroku, rzeczowo i skutecznie podważa kolejne dogmaty tej religii – i to jest wielką zasługą omawianych tu książek.

Dla ich autora, postulującego (i tworzącego) nową ekonomię polityczną, nauka ta musi być otwarta na przyszłość, co także oznacza wystrzeżenie się postaw dogmatycznych. Warto tu przypomnieć, że ekonomiści tzw. głównego nurtu, wyznawcy neoliberalnych dogmatów uważają, że ich system teorii ekonomii jest definitywny (czy nie przypomina to „końca historii” F. Fukuyamy?). Inni ekonomiści są pogardliwie zwani „dysydentami”, a oni sami – podobnie jak współcześni fizycy – są bliscy stworzenia „teorii wszystkiego”.

Wszelchność oraz staranność i ostrożność G. Kołodki w klasyfikacji czynników działających egzo- czy endogenicznie w procesach społeczno-gospodarczych ostro kontrastuje z neoliberalną ekonomią neoklasyczną. Jej program badawczy koncentruje się na problematyce równowagi gospodarczej (przy użyciu i nadużyciu matematycznego modelowania), a w założeniach modeli zazwyczaj za czynniki egzogene uważa się postęp technologiczny, zjawiska demograficzne, zagospodarowanie przestrzeni geograficznej. Liczy się tylko „czas logiczny” – jeśli modele są dynamizowane, natomiast rzeczywisty czas historyczny jest nieobecny.

Ta ostatnia okoliczność różni szkoły ekonomii, neoliberalny neoklasycyzm od obecnie coraz bardziej popularnych szkół, np. instytucjonalizm czy ekonomia behawioralna. Trzeba tutaj dodać, że – zdaniem piszącego – poglądy autora są, rzecz by można, osobne; czy i jak będą one przypisane jakiejś szkole pozostawić trzeba historykom myśli ekonomicznej. Jakieś pokrewieństwa zapewne się znajdą, ale ważniejsze obecnie jest przesłanie książek oraz ich edukacyjne znaczenie.

Edukacyjnego znaczenia całego dzieła nie sposób przecenić (choć nie jest to podręcznik). Jest to natomiast szerokie kompendium wiedzy o wielu cechach współczesnego świata, a zawdzięcza to zastosowanej metodologii holistycznej oraz naturalnie z niej wynikającej interdyscyplinarności. Ta ostatnia jest coraz powszechniej uważana za atrybut naukowości w ogóle. Także coraz powszechniej dostrzega się związki między wszystkimi dziedzinami ludzkiego poznania, związki nawet między odległymi od siebie dyscyplinami, chociaż ujawniają się one rzadziej w okresach krótkich, natomiast zawsze w okresach długich.

Kolejną pozytywnie się wyróżniającą się cechą dzieła Grzegorza Kołodki jest położenie mocnego akcentu na problem jakości życia, co oznacza – o czym niżej – gruntowną rewizję metod pomiaru efektów rozwoju społeczno-gospodarczego. Ten akcent prowadzi do kolejnego ważnego kroku – umieszczenia kultury pośród czynników decydujących o rozwoju i postępie cywilizacyjnym. Wpływ tego czynnika nie jest, niestety, tylko pozytywny. Uparte kulturowanie wzorców tradycyjnych, które już utraciły rację bytu, czy tak dotkliwie dzisiaj odczuwany zgnębony pod każdym względem fundamentalizm religijny są tego aż nazbyt oczywistym dowodem. Kołodko chyba zbyt łatwo pozostawił te kwestie w cieniu swoich wywodów.

Problem jakości życia, zawierając w sobie oczywiście także poziom konsumpcji oraz korzystanie przez